

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pisemem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 28 maja.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Wilhelma † Jutro: Św. Trójcy. — Gr.-kat. Dziś: Sub. pom. Jutro: Sosz. św. Ducha. — Słow. Dziś: Jaromira. Jutro: Bogusławy. Wschód słońca 4'14, zachód 7'41.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze ormiańskiej drugi dzień 40-godzinne nabożeństwa, o 10 suma z kazaniem, o 6 popoł. nieszpory majowe, o 7 w. kazanie wygłosi ks. arcyb. Teodorowicz.

Majowe nabożeństwo o 6 popoł. w kościele OO. Jezuitów, OO. Bernardynów, OO. Dominikanów i OO. Franciszkanów, o 7 w katedrze, w kościele św. Anny, św. Maryi Magdaleny, św. Marcina i Najświęt. Maryi Panny Snieżnej.

W kościele PP. Franciszkanek o g. 5:30 popoł. nowenna do Bożego Ciała.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek 3—5. Muzeum Diecezjalnych, (Teatralna 18) w niedzielę 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedział.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorek, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorek, środę, piątek i sobotę 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedzielę 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie prócz kilkudziesięciu dzieł najświetniejszych artystów polskich, głośna powszechnie wystawa fotograficzna amatorów z całej Polski.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Hausmana). Od 22 do 28 maja do widzenia: „Wyprawa Fridtjofa Nansena przez kraje wiecznych lodów do bieguna północnego. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Walne zgr. Koła panien (Zielona 4) o 5.

Odczyty i wykłady. Dziś: Dr. Prągowski: „O łaźniach ludowych“ (ratusz) o 6.

Teatr miejski. Dziś o godzinie 7:30: „Wenecja w Paryżu“.

Jutro o 3:30: „Gejsza“, o 7:30: „Wszystko dobrze, co się dobrze kończy“ Szekspira.

Teatr ludowy. Dziś o godz. 3:30: „Intryga i miłość“, o 7:30: „Szukajcie dziecka“.

Koncert „Echa“ (Dom narodny) o 7:30.

WOJNA

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Pod Kinczu.

Tokio. (TBK.) (Oficyalnie). Część armii japońskiej na półwyspie Liaotung zaatakowała onegdaj rano silne fortyfikacje nieprzyjacielskie koło Kinczu. Po długiej a ciężkiej walce udało się nieprzyjaciela wyprzeć i zająć jego stanowiska.

Nieprzyjaciel był zmuszony cofnąć się ku Portowi Artura.

Tokio. (Tel. wł.) W szturmie japońskim na Kinczu wzięła udział większa część wojsk japońskich, znajdujących się na półwyspie Liaotung.

Koncentracja wojsk japońskich trwała przeszło tydzień. W czasie tego tygodnia odbywały się ciągle utarczki przednich straży japońskich i rosyjskich. Japończycy przystąpili do ataku przekonawszy się, że w Kinczu nie stoi zbyt wielka ilość wojsk rosyjskich. Japończycy zawdzięczają swoje tryumfy po większej części swojej artylerii. Rosyjanie mieli podczas bitwy tylko 30 dział większego kalibru.

Tokio. (Tel. wł.) Artyleria japońska podczas ataku na Kinczu dowiodła, że stoi tak wysoko, jak niemal żadna artyleria europejska.

Artyleria japońska przez 5 godzin utrzymywała morderczy ogień na cytadelę i na pozycje rosyjskie. Prócz tego pomagały armii lądowej ze strony morza 3 okręty wojenne japońskie. Rosyjanie mieli w zatoce Taljenwan jedną kanonierkę. Uciekających Rosyan Japończycy ścigali bardzo energicznie.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ przynosi nieprawdopodobną wiadomość, pochodzącą rzekomo z głównej kwatery rosyjskiej w Liaotung, że podczas szturm na Kinczu zginęło 10.000 Japończyków, podczas gdy po stronie rosyjskiej padło tylko 2000 ludzi.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ dowiaduje się, że podczas szturm na Kinczu brał udział w walce także ks. Jaime de Bourbon, który spadł z konia i odniósł ciężkie wstrząśnienie mózgu.

Tokio. (TBK.) Po pięciodniowych zaciętych walkach Japończycy zajęli wczoraj wieczór Kinczu, a następnie Hanshan, gdzie również była ufortyfikowana pozycja Rosyan. Walka artylerii trwa dalej. Rosyjska kanonierka ostrzeliwała lewe skrzydło Japończyków z zatoki Talienwan. Japońskie okręty współdziałały z armią z zatoki Kinczu.

Londyn. (Tel. wł.) Dopiero teraz dowiedziano się, że Japończycy w najgłębszej tajemnicy już w marcu

i kwietniu przetransportowali działa na wyspę Elliot, a stąd później na półwysp Liaotung. Dopiero po sprowadzeniu tych dział rozpoczęli atak na Kinczu.

Londyn. (Tel. wł.) Z Jokohamy donoszą, że zajęcie Kinczu uważane jest tutaj za tryumf japońskiej artylerii. Straty po obydwu stronach obliczają tu na 10.000 ludzi.

Petersburg. (Tel. wł.) Według wiadomości nadeszłych z Liaotung walka pod Kinczu była więcej zacięta i więcej krwawa, niż nad rzeką Jalu. Japończycy szli naprzód z niestychną pogardą śmierci, i dostali się w krzyżowy ogień dywizji generała Foeka. — 15.000 Japończyków miało zasłać trupem pole walki, Rosyan zginęło rzekomo tylko 2.000. Książę Jaime Bourbon, który brał udział w walce, spadł z konia i doznał wstrząśnienia mózgu. Nadto na twarzy ma głęboką ranę.

Japończycy wstutek tego zwycięstwa zmienili pierwotny plan kampanii. Obecnie koncentrują wojska koło Portu Artura, a po zdobyciu dopiero twierdzy mają zamiar posunąć się na północ. Rosyjanie cofnęli się w porządku na południowe wzgórza, lecz i tutaj zaatakowani stracili artylerię.

Tokio. (TBK.) Szczegółowe sprawozdanie o ataku na Kinczu stwierdza, że forty i obwarowania w Nauszau wykazują wiele krytych szańców. Po 16-godzinnej walce wyparł Japończycy Rosyan do Nankuenling. Do zatoki Kinczau dotarła eskadra, złożona z flotylli torpedowców i 4 kanonierek i wspólnie z armią ostrzeliwała 26-go Nauszau. Szkody na okrętach są nieznaczne; zginął kapitan i 9 marynarzy.

Ataki na Nauszau miały straszliwie krwawy przebieg. Pierwsza próba szturm Japończyków na pozycje rosyjskie nie udała się. Wskutek gwałtownego ognia Japończycy cofnęli się. Dopiero o 3 popoł. w ponownym ataku zajęli pagórki pomimo zaciętego oporu Rosyan. Na szczytach rosyjskich stały działa wielkiego kalibru, podczas gdy Japończycy mieli tylko działa polne, gdyż działa wielkiego kalibru nie mogli przywieźć. Pozycja Rosyan uchodziła za niezdobytą.

Potyczki.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Niuczwanu, że według informacji udzielonej przez pewnego kapitana chińskiego, Japończycy w dniach 21 i 22 maja zmusili silny korpus rosyjski do bitwy pod Tatiening o 50 kilometrów na północny zachód Fengwangczeng. Rosyjanie stracili do tysiąca ludzi w zabitych, rannych i jeńcach, poczem uciekli w popłochu.

Wąwóz Tatunglin jest obecnie obsadzony przez Japończyków.

107)

Ludwik Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

Nie mogę cierpieć więcej niż teraz cierpie, mój drogi Brett. Wszystko już skończone. Życie jest dla mnie tylko przykrym snem, straszną zmorą. I nadeszła godzina, nadeszła chwila, w której mogę ci powiedzieć: żegnaj mi, mój drogi jedyny przyjacielu! A jednak — mam jeszcze jedną prośbę do ciebie! Jeśli, po przeczytaniu tego długiego wyjaśnienia, sądzisz, że moją karą odkupiłem mój błąd, proszę cię, weź moją rękę w swoją i powiedz: „Ten człowiek był moim przyjacielem i przecierpiał na tym świecie tyle, ile tylko można przecierpieć. Oby dusza tej, którą kochał aż do zgonu była mu pobłażliwa poza grobem“.

A teraz, mój drogi Brett, żegnaj mi na zawsze.

KAROL LYLE.

XXVIX.

Jeszcze kilka słów.

Brett bardzo gorąco pragnął pogrzebać tajemnicę baroneta równocześnie z jego ciałem; niestety, było to niemożliwe.

Poświęcenie się sir Karola nie mogło być dokonane daremnie: potrzeba było koniecznie, aby wyjawienia zawarte w jego liście pośmiertnym posłużyły dla uwolnienia Mensmorea i pani Hillmer od wszelkich podejrzeń nagromadzonych przeciwko nim. Adwokat udał się więc nazajutrz zrana do Scotland Yard, gdzie pokazał list swego przyjaciela naprzód Winterowi potem wyższym urzędnikom policyi. Urzędnicy oświadczyli, że są dostatecznie poinformowani o powodach śmierci lady Lyle i zgodzili się również aby uważać zgon Karola Lyle za wynik prostego przypadku.

W ten sposób udało się przynajmniej uniknąć wszelkiego publicznego skandalu.

Co się tyczy rodziny lady Delii, Brett nie bez trudu postarał się wzbudzić w niej przekonanie, że sir Karol przed zgonem miał świadomość okoliczności dotyczących zgonu jego żony, równie jak i miejsca, gdzie się znajdowały jej szczątki. Wątpliwości wyrównały się zupełnie, gdy ogłoszono testament zmarłego, zapisujący oba majątki młodemu bratankowi Delii.

Po całym tygodniu przykrych i męczących przejść, Brett miał smutne zadowolenie, że cała sprawa była już ostatecznie uregulowana; nieszczęśliwi małżonkowie złożeni zostali nakoniec razem w grobie rodzinnym. Trzeba dodać, że nawet ekshumacja zwłok lady Delii dzięki poparciu policyi i taktowi adwokata dokonana została jawnie, a jednak wśród dyskrecji dostatecznej, aby rzecz nie doszła do wiadomości prasy.

W testamencie baronet Lyle legował przyjacielowi swemu Brettowi sumę 5.000 funtów szterlingów, aby je użył na cele, które uzna za właściwe.

Brett postanowił zrobić najlepszy użytek z tego legatu. Wcale wysoką rentę otrzymał stary Thompson; Winter został hojnie wynagrodzony za swoją pracę; a wszyscy domownicy z Wensley House otrzymali pamiątki pieniężne.

Pani Hillmer otrzymała wiadomość o zgonie baroneta Lyle dopiero po kilku tygodniach. Brat jej, idąc za radą adwokata, zadowolnił się naprzód zawiadomieniem jej, że wszystkie trudności zostały usunięte i że policya stanowczo orzekła, iż zgon lady Delii był wynikiem wypadku.

Dopiero pewnego dnia, gdy uznał, że siostra ochłoneła już zupełnie ze strasznych wrażeń, jakich doświadczyła, Mensmore opowiedział jej ze wszystkimi szczegółami okoliczności dramatu.

Małżeństwo Alberta Mensmore z Magdaleną Browne było stanowczo oznaczone na najbliższą jesień. Tymczasem Mensmore, aby rozerwać siostrę, zawiązał ją

z sobą do Wyoming, dokąd musiał się udać w sprawie eksploatacyi terenów, które tam wspólnie z Paynem posiadał. Tereny te, stosownie do nadziei Paynea były w stanie świetnym; mniej pomyślnie za to przedstawiały się interesy kopalni Springbok, co oczywiście bardzo dziwiło firmę Dodge, Syn i Spółka.

Uplynęły dwa lata. Uroczą pani Mensmore spodziewała się urodzenia drugiego dziecka; Winter został inspektorem naczelnym; a panna Marya le Marchant za swoje wysiłki prawdziwie heroiczne wynagrodzona została radością, z jaką przypatrywała się swemu nazwisku wydrukowanemu na afiszach teatru Jollity pomiędzy gwiazdami dalszego rzędu. Wtedy to właśnie pewnego dnia Brett miał niespodziewanie sposobność przypomnienia sobie o egzystencji dwojga starych przyjaciół, od dawna straconych z oczu.

Był właśnie poranek majowy, gdy w progu jego gabinetu zjawił się poczciwy Sydney H. Payne. Twarz amerykańczaka wyrażała zafasowanie i niepokój.

— Wyobraź pan sobie — rzekł siadając — powiem panu nowinę. Chciałbym się ożenić.

— Z kim? — zapytał Brett zdziwiony szorstkim tonem, jakim gość wypowiedział swoje pragnienie.

— Z panią Hillmer!

— Oo!

— Właśnie taki sam okrzyk wydają wszyscy, z którymi mówię o moim projekcie. Pani Hillmer także woła „Oo!“ i ucieka ze łzami w oczach. Jej brat także mi odpowiada „Oo!“, okazuje wiele zakłopotania, ale nie chce mówić z mną o mojej propozycji. I pan teraz także krzyczysz „Oo!“ i otwierasz szeroko oczy, aby mi się przypatrzeć. Co to wszystko ma znaczyć? Nie obchodzi mnie to, co się mogło zdarzyć kilka lat temu. Pani Hillmer jest właśnie kobietą jakiej mi potrzeba na towarzyszkę życia; siostry moje uwielbiają ją; a więc choćby całą naród angielski wrzasną „Oo!“ i to dość głośno aby go słyszano w Stanach Zjednoczonych, nie przestanę powtarzać, że chcę się z nią ożenić.

Dok. nast.

Podobnej treści depeszę otrzymał dziennik „Daily Chronicle“. Wedle tej depeszy bitwa odbyła się dnia 23 maja. Po stronie Rosyan walczyło 15.000 ludzi, po stronie japońskiej 30.000. Straty rosyjskie są oceniane na 4000 ludzi. Przeszło 1000 Rosyan poddało się do niewoli.

Fuzan. (TBK.) Oddziały konnicy rosyjskiej patrolują ciągle koło Fengwangczengu. Odbyło się wiele drobnych potyczek, w których Rosyane zostali odparci. Japończycy donoszą, że 1000 rosyjskiej konnicy w pobliżu Tajtuzoe, 17 mil na północny wschód do Fengwangczengu, zostało pobitych przez szwadron i kompanię japońską. Japończycy nie mieli żadnych strat. Po stronie rosyjskiej — jak donoszą krajowcy — 5 ludzi poległo, 18 odniosło rany.

Koło Portu Artura.

Tokio. (TBK.) (Biuro Reutersa). Admiral Togo blokuje całą południową stronę półwyspu Liaotung. Siły jego trzymają Port Artura zamknięty. Japończycy wyparli Rosyan ze stanowisk na zachód od Talienwanu. Nieprawdopodobnym jest, ażeby Rosyane na północ od Portu Artura zdołali Japończykom stawić poważny opór.

Paryż. (Tel. wł.) O ostatniej bombardacji Portu Artura nie wiele tu wiadomo, jak tylko, że w przeciągu 3 dni dwa razy ostrzeliwano twierdzę. Atak dwóch łodzi torpedowych został udaremniiony.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Niuczwanu d. 26 maja, że dotychczasowe operacje japońskie na lądzie pozostały bez donioślejszych skutków. Gen. Stösel i Foek zrobili szereg zaciętych wycieczek, aby utrudnić marsz Japończyków.

W dotychczasowych walkach zginęło kilkaset Japończyków. Dążą oni za wszelką cenę do osłabienia stanowisk Rosyan przez zdobycie Portu Artura. W Liaojang zerwano mur zachodni a zbudowano z niego szaniec na wzgórzach po drodze z Fengwangczenu do Liaojang. Kurapatkin chce koło Liaojang powstrzymać posuwanie się wojsk nieprzyjacielskich. Tutaj też przyjdzie do walnej bitwy.

Wśród wojsk rosyjskich wskutek cofnięcia się Japończyków na południe, animusz wojenny podniósł się. Chunchuzi natomiast coraz śmieiej występują, atakując patrolo rosyjskie.

Resztki floty rosyjskiej.

Tokio. (Tel. wł.) Dziennik japoński „Niszi-Niszi“ dowiaduje się, że w basenie wschodnim Portu Artura stoi 5 okrętów rosyjskich, oprócz tego dwa okręty rosyjskie znajdują się w warsztatach w naprawie. Rosyane mają także 3 czołna podwodne.

Liczba wojsk.

Niuczwang. (TBK.) (Biuro Reutersa) W tych dniach przybyłe osoby z Mukdenu twierdzą, że stoi tam 20000 Rosyan a 100.000 koło Liaoling. W Porcie Artura wedle źródeł japońskich ma się znajdować 20.000 Rosyan. Armia zaś japońska na Liaotungu ma wynosić 50 tysięcy.

Zdrowie wojsk rosyjskich.

Petersburg. (TBK.) Wojskowo-lekarski inspektor armii mandżurskiej donosi: Stan zdrowia wojsk jest wyborny. Nie stwierdzono bynajmniej wybuchu epidemii. Stan chorób w całej armii, z wyjątkiem załogi w Porcie Artura, przedstawia się z dniem 25 maja następująco: Dyzenteryi 6 wypadków, tyfusu abdominalnego 3, plamistego 3, inne rodzaje tyfusu 6, ospy 1, antraks 1, szkorbutu 1, odry 1, ogółem 27 wypadków. Liczba chorych nie przekracza normalnej cyfry.

Pierwsza armia japońska.

Petersburg. (Tel. wł.) Wielki sztab generalny mimo chwilowych japońskich sukcesów jest zdania, że 1 armia japońska jest w niebezpieczeństwie, gdyż dywizja generała Kondratowicza, stojąca w Niuczwangu, silnym oddziałem kozaków weszła klinem między obydwie armie. Również gen. Rennenkampf ma go wesprzeć, atakując Japończyków.

W Niuczwangu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph“ donosi z Niuczwanu, że wskutek skoncentrowania się tutaj wojsk japońskich nastąpił spokój. Parowce towarowe przybijają do portu. Rosyane nie mają bynajmniej zamiaru przyjmować bitwy pod Niuczwangiem. Za zbliżeniem się wojsk japońskich opuszczą miasto. Ludność zaniepokojona jest tem przewidywaniem interregnum.

Obawiają się zbójceckich napadów. Niepojętem jest stanowisko Anglii, która nie chce wysłać do tego portu nawet jednej kanonierki, tem bardziej, iż 8 maja po tymczasowym opuszczeniu miasta przez Rosyan Chunchuzi rozpoczęli natychmiast swoją zbójcecką gospodarke. Teraz obawiają się jeszcze większych niepokojów.

Londyn. (TBK.) (Biuro Reutersa). Rząd rosyjski czyni zabiegi o zakupno w Anglii znacznej liczby parowców transportowych o większej szybkości.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że rząd północno-amerykański śledzi uważnie stosowanie telegrafu bez drutu podczas obecnie toczącej się wojny rosyjsko-japońskiej. Wynik pomyślny owego wynalazku skłonił rząd Unii do natychmiastowego upaństwowienia tych wszystkich stacyj telegraficznych bez drutu, z których możnaby telegrafować za morze i zagranicę.

Zarząd owych stacyj w imię bezpieczeństwa państwa obejmie admiralicya Unii północno-amerykańskiej.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Delegacye wspólne.

Delegacya austriacka.

Budapeszt. (TBK.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacyi austriackiej p. Forzt (contra) oświadczył, że nie wie, co się dzieje za kulisami, ale wszystko wskazuje na to, że przygotowują się jakieś ważne wypadki, mogące wywrzeć wielki wpływ na losy państwa. Wszyscy pragną pokoju, ale zdaje się nie żyjemy obecnie w epoce trwałego pokoju.

Wspominając o nadzwyczajnych kredytach, mowca pyta, przeciw komu właściwie te zbrojenia mają być skierowane. Nie mamy rywala, któryby zagrażał naszym posiadłościom kolonialnym, a co się tyczy terytorium, na które jedyny wróg Austrii — Niemcy — rzucali się dwukrotnie, to przecież istnieje trójprzymierze, Goliwość i pośpiech, z jakim te kredyty mają być uwalane dopuszczają tylko jedno tłumaczenie, a mianowicie jakąś akcyę na Bałkanach.

Mowca ostrzega przed takimi eksperymentami. Omawia następnie sytuację finansową i grożący deficyt w budżecie. Omawiając politykę wewnętrzną polemizuje z Niemcami, którzy posiadają formalne „liberum veto“ i nie chcą dopuścić do obrad w sejmie czeskim, dopóki trwa czeska obstrukcyja w parlamencie.

Del. Berger (mowca za) zaczął od wyrażenia hr. Gołuchowskiemu uznania i najzupełniejszego zaufania do zagranicznej polityki ministra. Polemizował z Forztem, powiadając, że nie widzi żadnego niebezpieczeństwa, grożącego od Wszechniemców. Co się tyczy sojuszu z Niemcami, to nie ma on nic do czynienia z Niemcami pod względem wewnętrznej polityki i nie jest zwrócony przeciw Słowianom. Sojusz z państwem niemieckim żadnego nie wyraża wpływu na rządy wewnętrzne Austrii. Nie podziela zapatrywania Kramarza, że Niemcy dążą do izolowania się w Europie i że angielsko-francuski układ zwrócony jest przeciw Niemcom.

Mowca jest wreszcie za tem, aby co do wewnętrznej polityki narodowy sztandar został wreszcie zwinięty, aby w państwie nastąpił spokój.

Del. Zafron mówił po chorwacku i po niemiecku, poczem obrady odroczone do południa.

Budapeszt. (Tel. wł.) Delegaci należący do stronnictwa ludowego niemieckiego zebrałi się wczoraj na konferencyę i na tej konferencyi pochwalili postępek delegatów Hoffmanna i Dobernigga za to, że głosowali przeciwko kredytom na uzbrojenia nadzwyczajne. Na posiedzeniu plenarnem delegacyi uzasadni to opozycyjne postępowanie stronnictwa ludowego niemieckiego poseł Walz.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj popołudniu w dalszym ciągu plenarnego posiedzenia delegacyi austriackiej prowadzono dyskusyę nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych. Del. Baernreither wyraził zaufanie do min. spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, poczem przystąpił do omówienia ogólnoświatowego położenia. Mowca z wielką radością powitał zbliżenie do Rosyi, przez co ostatnie cienie nieszczernej polityki austriackiej z r. 1854 zostały ostatecznie usunięte. Pierwszorzędną gwarancyą pokoju jest zawarcie traktatu francusko-angielskiego. Wojna wschodnio-azyatycka daje bardzo ważną naukę, że era wojen gabinetowych ostatecznie minęła. Co do nadzwyczajnych kredytów, jakich żąda austriacki zarząd wojskowy, to odpowiedzialność za nie ponoszą ci, którzy ich żądają. Mowca jednakże ma tyle zaufania do zarządu wojskowego, że wierzy w konieczność tych kredytów i zgadza się na ich uchwalenie.

Następnie dr. Baernreither omawiał obszernie sprawę refundowania i ostrzegał, by na przyszłość nie używano tego środka. Dziwił się dalej, że w komisji budżetowej nikt nie zapytał min. skarbu, jaki ma plan finansowy? albowiem prócz 262 milionów koron — taki bowiem będzie udział Austrii w pożyczce 400 milionowej — Austrija w najkrótszym czasie będzie musiała wystąpić na targ pieniężny z bardzo znacznymi pożyczkami. Chodzi bowiem o pokrycie nadwyżki kosztów budowy kolei alpejskich i uzupełnienia sieci 160 milionów, dalej przyczynienia się do budowy portu w Tryeście 46 milionów na rentę amortyzacyjną za r. 1903 i 1904 50 milionów, nie licząc potrzeb na rok 1905 i 1906. Przekroczenie kosztorysowe przy regulacyi rzeki Mołdawy wynosi 18 milionów, z czego przypada na państwo 12 milionów.

Wszystkie te wydatki wynoszą razem 530 milionów. Prócz tego jeszcze są inne wydatki, a między innymi stale trzeba będzie znaczną kwotę na zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej. Owóż mowca radby z góry dowiedzieć się od ministra skarbu, czy rząd ma środki na to wszystko. Wobec tej kwestyi już druzgordędną jest kwestya, czy rząd tę sprawę załatwi z pomocą § 14, czy nie.

Następnie mowca, odpierając dość rozpowszechnione zapatrywanie, jakoby rozwikłanie obecnych niemożliwych stosunków wewnętrznych mogło nastąpić tylko w drodze pozakonstytucyjnej, wyraził przekonanie, że w XX. stuleciu niepodobna rządzić długo bez parlamentu (oklaski).

Nie można już tego zrobić choćby tylko ze względu na finansowe położenie państwa. Jedną jest tylko droga do uporządkowania wewnętrznych stosunków austriackich, a tą drogą jest porozumienie niemiecko-czeskie w drodze podziału kraju na obwody.

Hr. Wojciech Dzieduszycki oświadcza, że w wywodach hr. Gołuchowskiego nie mógł się w żaden sposób

dosłuchać tej wojennej nuty, jaką mu podsuwają niektórzy mowcy z opozycyi. Jest w nich tylko ostrzeżenie pod adresem Turcyi, ażeby się nie opierała austro-rosyjskiemu programowi reform. Polityka Austro-Węgier na Bałkanach jest zupełnie jasna i szczerza. Chodzi o zaprowadzenie w Turcyi stosunków zgodnych z zasadami cywilizacyi, chodzi o dzieło humanitarności i sprawiedliwości, a nie przemocy, chodzi, aby w Turcyi mogły żyć obok siebie różne narodowości i różne wyznania bez wzajemnego uciskania się. To jest jedyne zadanie, jakie Austro-Węgry łącznie z Rosyą, jako pełnomocnicy Europy tam przeprowadzają. Należy też życzyć dziełu temu powodzenia w interesie pokoju światowego. Życzyłoby też wypadało, ażeby dzieło sprawiedliwości zwycięższy w Turcyi zbudziło poczucie i w innych państwach Europy, tak iżby następcy nasi nie mieli widoków, jakie dziś miewamy w Europie, że w pewnych państwach uchwała się ustawy wyjątkowe przeciw pewnym narodowościom, że się odmawia naturalnych praw spadkobiercom pewnych narodowości i że w innych państwach takie wyjątkowe ustawy są zamierzone. („Bardzo słusznie!“ na lawach Polaków).

Polityka Austro-Węgier z natury rzeczy może być tylko zachowawczą, potrzeba też wielkiej fantazyi, aby w tej polityce dopatrzyć się czegoś awanturniczego i zdobywczego. Tak samo wyłącznie zachowawcze cele mają Austro-Węgry na Bałkanach, jak zachowawczą jest polityka obecnych gabinetów i ludów europejskich.

Taki doniosły fakt, jak sojusz francusko-angielski tworzy dalszą gwarancyę pokoju w Europie i z jakiegokolwiek bądź stanowiska należy go z radością powitać! Nie bez zamiaru też minister spraw zagranicznych, mówiąc o zjeździe swoim z włoskim ministrem spraw zagranicznych, stwierdził, że stanowi on dalszą rękojmię trwałości, przyjaznych związków pomiędzy oboma państwami.

Budapeszt. (TBK.) Hr. Dzieduszycki omawiał dalej wojnę rosyjsko-japońską. Mowca podnosi, że z ubolewaniem (!) musi się spoglądać nafałt, iż naród rosyjski jest zniewolony w tak odległych stronach i w kwestyi, nie dotyczącej ani jego tradycyi, ani żywotnych interesów, prowadzić krwawą wojnę, w której tak wielkie ponosi ofiary i w której niejedyn już z jego najlepszych synów śmierć znalazł. Nad nieszczerą tą wojną tembardziej musimy ubolewać my Polacy, że tyle Polaków musi tam krew swą przelewać, a niejedyn z poddanych austriackich, Polaków, nawet członków tej delegacyi ma krewnych, którzy nie tylko są wystawieni na niebezpieczeństwo walki, ale także na jeszcze gorsze niebezpieczeństwo klimatu Mandżuryi i na zarazy.

Musimy też i nad tem ubolewać, że wskutek wojny dobrobyt ziem polskich, należących do Rosyi a graniczących z Austrią, wystawiony jest na ciężką próbę. Ale nie tylko stosunki ekonomiczne krajów w obrębie Rosyi, lecz także gospodarcze stosunki świata i wogóle targu pieniężnego, wystawione są na niebezpieczeństwo, gdyby wojna ta dłużej trwała. Dlatego musimy jak najszczersze wyrazić pragnienie, aby okropności tej wojny możliwie jak najprędzej się zakończyły.

Najważniejsze kwestye żywotne narodu rosyjskiego nie leżą nad morzem Żółtem ani na Wschodzie Azyi, ale w Europie wewnątrz kraju, który koniecznie wymaga wewnętrznego uzdrowienia, zmiany administracyi, stworzenia ekonomicznej kontroli.

Mowca wskazuje na to, że car wbrew swej woli zmuszony został do prowadzenia tej krwawej wojny, poczem podnosi, że nie można się narażać na niebezpieczeństwo niespodziewanego zaskoczenia przez jakąkolwiek nawałę. Ponieważ uczuwamy dobrodziejstwa pokoju, musimy dbać o to, byśmy zachowali pełną siłę, jaką zachować powinno mocarstwo.

Państwo takie jak Austrija, tak rozległe i z tak różnymi narodami musi posiadać siłę zbrojną, godną mocarstwa, gdyż w przeciwnym razie byłoby za wielką pokusą dla złego sąsiada, a niezdojność Austrii do walki stanowiłaby wielkie niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego i równowagi mocarstw europejskich. (Potakiwania.)

Dla tego ja i moi najbliżsi towarzysze klubowi nie możemy brać tego na naszą odpowiedzialność, kiedy ministrowie wojny i kierownictwo rządu udają się do nas z żądaniem uchwalenia ciężarów, abyśmy się zbrojni monarchii w całej pełni uśmiechali, byśmy tych żądań nie akceptowali.

Ale oświadczać, że żądania te zaaprobowujemy, nie możemy ukrywać, że kwestye te nas rzeczywiście niepokoją i Koło polskie nie zezwoli na pożyczkę w innej drodze jak przez uchwałę parlamentu. Nie ze stanowiska tego lub owego narodu, ale ze stanowiska życia konstytucyjnego musimy uważać za niemożliwe zaciągnięcie pożyczki wbrew konstytucyi w innej drodze.

Przechodząc do wewnętrzo-politycznej sytuacji omawia hr. Dzieduszycki akcyę pojednawczą między Czechami a Niemcami, i oświadcza, że Polacy jak obstawia zawsze za swemi własnymi prawami narodowymi, tak z drugiej strony pojmują postulaty narodowe Niemców i Czechów. Jednakże Niemcy i Czesi winni być pomnymi, że sami są narażeni na wielkie niebezpieczeństwo, jakie spór ich musi sprowadzić dla całego państwa.

Nie tylko oni, ale wszystkie inne narody, należące do Austrii nie powinny być na to niebezpieczeństwo narażone, a wielka światowa, historyczna misya naszej monarchii mogłaby przez to być narażona na niebezpieczeństwo. Nie stawiając kwestyi, który naród w Austrii jest silniejszy, należałoby przystąpić do praktycznego rozwiązania poszczególnych punktów. Pytanie, w jakim porządku mają być te kwestye załatwione, po-

winno być usunięte na drugi plan. Jeżeli dojdzie do porozumienia co do szczegółów, to nie będzie trudne porozumienie się co do sprawy poszczególnych punktów.

Omawiając zaniepokojenie ewentualnością absolutyzmu powiada hr. Dzieduszycki, że gra jaką prowadzi się tak w Austrii jak na Węgrzech zmusza rząd do faktycznego absolutyzmu. Jeżeli się mówi, że my przy tym absolutyzmie bez uchwał parlamentu bardzo dobrze żyjemy, to musimy zapytać, jak długo to będzie trwało i co się stanie wówczas, jeżeli wskutek trwania podobnych stosunków wprawdzie posiowie będą jeszcze wybierani, ale stracą wszelki wpływ, gdy się będzie miało pewność, że parlament nie jest zdolny do niczego, gdy na żadne stronnictwo nie będzie się miało względu.

Przedstawiając niebezpieczeństwa absolutyzmu, oświadcza mowca, że niesłusznym jest twierdzenie, iż te oplakane stosunki, w jakich wiecznie parlament austriacki się znajduje, są wynikiem nieuwzględnienia konstytucyjnych praw wszystkich narodów.

Wiemy, że wszystkie narody gorąco kochają tę monarchię i nie ustroj konstytucyjny ponosi winę nadużycia regulaminu Izby posłów. Jeśliby jedno stronnictwo zaniechało obstrukcji, a drugie grożenia nią, wówczas możliwą byłaby dyskusja rzeczowa w Izbie i zmniejszylaby się przepaść, jaka dzieli obie strony.

Zwróciłem się z apelem — mówił hr. Dzieduszycki — do stronnictw, pozostaje mi jeszcze apel do rządu austriackiego. Rząd ten tu nie jest obecny, i dlatego nie chcę go krytykować. Mogę z naciskiem oświadczyć, że rząd ponosi największą odpowiedzialność przed historią i przyszłością i spodziewam się, że rząd pomny tego, wszystko uczyni, aby zakończyć ten stan zgubnego nadużycia obstrukcji, — aby znów rozwinęło się konstytucyjne życie w Austrii i umożliwiające zostało wspólne pożycie narodu niemieckiego i czeskiego.

Do Austrii przedewszystkiem stosuje się w pełni zasada, że dopiero wewnętrzna dobra polityka zdolna jest umożliwić pomyślną politykę zagraniczną. Dta tego na końcu muszę oświadczyć, iż tem bardziej identyfikujemy się z wyrazami uznania dla kierownika polityki zagranicznej, ponieważ jest istotnie nadzwyczajną zasługą zachować powagę monarchii w czasach takiego zamieszania, jakie w Austrii panuje.

Del. Licht omawiał sprawy ekonomiczne i kwestye konsulatów.

Del. Kramarz omawiał grożące Europie „żółte niebezpieczeństwo“, nie tyle od Japończyków, ile w razie ich zwycięstwa od Chin. Omawiając politykę bałkańską podnosi z zadowoleniem zapewnienia hr. Gołuchowskiego, że w tej mierze panuje zupełne porozumienie z Rosją. Następnie wskazuje na niebezpieczeństwo, jakie grozi wskutek polityki Włoch na Bałkanie, która stara się pozyskać południowych Słowian dla włoskich planów.

Del. Pergelt polemizował z hr. Dzieduszyckim oświadczając, że Niemcy kilkakrotnie przedsięwzięli próby pojednania się z Czechami.

Po przemowie Forzta i końcowych wywodach referenta margr. Bacquehema i krótkiej dyskusji szczegółowej przyjęto budżet ministerstwa spraw zagranicznych i posiedzenie o trzy kwadransy na 9 wieczór zamknięto. Następnie w poniedziałek o 10 rano. Na porządku dziennym ordynaryum wojskowe.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. (TBK.) Komisya wojskowa delegacji węgierskiej przyjęła wczoraj nadzwyczajne wydatki wojskowe. W dłuższej dyskusji zabierał głos także minister wojny Pirreich i dawał poufne wyjaśnienia. Przyjęto następujący wniosek: Komisya przyjmuje nadzwyczajne kredyty wojskowe w przypuszczeniu, że przez uzbrojenia dokonane na podstawie tych jednorazowych, nadzwyczajnych kredytów potrzeby armii i marynarki zupełnie zostaną zaspokojone, że nie będzie potrzeba uchylać nowych wydatków, i że wstawiana corocznie do budżetu kwota 22 milionów koron wystarczy zupełnie do amortyzacji owych kredytów.

Komisya marynarki del. węgierskiej przyjęła na wczorajszym posiedzeniu budżet marynarki.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Towarzystwo tatrzańskie odbyło wczoraj pod przewodnictwem prezesa dr. Ponikły dalszy ciąg swego odroczonego walnego zgromadzenia. Dokonano uzupełniającego wyboru 4 wydziałowych, następnie postanowiono poczynić kroki u hr. W. Zamojskiego, by pozwolił zahipotecować jako własność towarzystwa tatrzańskie parcelę nad Morskim Okiem, na której ma stanąć schronisko towarzystwa. W sprawie rozmaitych usterek w domu Towarzystwa na Krupówkach w Zakopanem. postanowiono wysłać komunikat do dzienników.

Kraków. (Tel. pryw.) Hr. Feliks Sobański i hr. Emilia z Łubieńskich Sobańska złożyli na rzecz Akademii umiejętności w Krakowie, jako osobny fundusz kwotę 100.000 marek w akcyach Banku niemieckiego.

Włości rentowe w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wt.) Wczoraj po południu w ministerstwie rolnictwa rozpoczęły się narady nad projektem ustawy o włościach rentowych w Galicyi. Ów projekt opracowało ministerstwo rolnictwa i przysłało go do ożeny galicyjskiemu Wydziałowi krajowemu. Projekt rządowy zawierał jednak postanowienia, które sprzeciwiały się galicyjskiemu statutowi krajowemu i które uniemożliwiały w ten sposób przeprowadzenie całej akcji. Wskutek tego Wydział krajowy porobił odpowie-

dnie zastrzeżenia przeciw przedłożeniu ministerstwa i zażądał odbycia wspólnej narady. W tej naradzie biorą obecnie udział przedstawiciele ministerstw: rolnictwa, skarbu i galicyjskiego, oraz zastępca marszałka krajowego dr. Tadeusz Pilat.

Sprawa Bodnara.

Wiedeń. (TBK.) Sprawa przychwyconego w Stanisławowie na szpiegostwie byłego podoficera Ad. Bodnara została przekazaną do osądzenia sądowi krajowemu wiedeńskiemu. Bodnar w tych dniach będzie odstawiony do Wiednia.

Stanisławów. (Tel. wt.) Antoniego Bodnara odstawiono wczoraj rano „aus Zweckmassigkeitsgründen“ do sądu wiedeńskiego. Bodnar odjechał pod eskortą 2 żandarmów. W kufrze Bodnara znaleziono niezbite dowody pobytu jego w czasie krytycznym w Stanisławowie mianowicie kawał oderwanej w kancelaryi dywizyjnej firanki, oraz rachunek jednego z tutejszych jubilerów, z daty 26 sierpnia r. 1903.

Bodnara w tutejszych aresztach śledczych strzegł oprócz zwykłej straży więzień sądowych jeszcze posterunek wojskowy. Sprawa Bodnara pozostaje w ścisłym związku z sprawą podpułkownika audytora Hekajły i majora Więckowskiego.

Zjazd studentów nieniemieckich.

Wiedeń. (Tel. wt.) Studenci włoscy na wczorajszym posiedzeniu zgodnie z uchwałą swych kolegów współziomków w Gracu i Insbrodu postanowili nie wysłać delegatów na zjazd studentów nieniemieckich w Pradze, który się ma odbyć 29 bm. Powodem tej uchwały jest okoliczność, że słoweńscy studenci mają zamiar na porządku dziennym postawić kwestyę słoweńskiej szkoły ludowej w Tryeście.

Watykan a Francya.

Paryż. (TBK.) Posiedzenie Izby deputowanych. Sala szczerlnie zapełniona, na porządku dziennym dyskusja nad interpelacyami w sprawie watykańskiej. Dep. Meunier zwał rząd, ażeby na notę odpowiedział energicznymi krokami (Oklaski na najskrajniejszej lewicy) i ażeby zniósł ambasadę przy Watykanie.

Dep. Lassies protestował przeciw temu, że rząd ogłosił notę w jednym tylko piśmie, czem stworzył niebezpieczny precedens. Nie ulega wątpliwości, że ten ktoś, kto udzielił tekstu noty watykańskiej dep. Jauresowi nie był przyjacielem Francji (poruszenie). Mowca zapytuje ministra spraw zagranicznych, dlaczego noty nie podał zaraz do wiadomości całego kraju. W końcu dep. Meunier wniósł odroczenie dyskusji nad tą sprawą (wielka wrzawa). Wniosek ten odrzucono. Przemawiali następnie dep. Hubord i Allard, który twierdził, że odwołanie Nisarda jest niedostateczną satysfakcją. Ostrzegął rząd przed słabością i domagał się ostatecznego zerwania z Watykanem i wymówienia konkordatu.

Na wczorajszej radzie gabinetowej zastanawiano się nad interpelacyami wniesionymi w Izbie deputowanych w sprawie noty watykańskiej. Min. spraw zagranicznych Delcassé przedstawił tę rzecz Izbie i zawiadomił ją, że ambasador francuski przy Watykanie Nisard nie otrzymał urlopu, tylko został odwołany. Prezydent ministrów Combes przedstawił Izbie doniosłość tego faktu. Przypuszczają, że obrady nad niniejszą sprawą potrwają dwa dni.

Paryż. (TBK.) Książd Gayrand zapytuje o motywy odwołania Nisarda i o cel, do jakiego rząd zmierza. Nota z protestem nie była dla Francji obrażającą, a Watykan musiał protestować, aby uniknąć pozorów, jakoby zaniechał swego stanowiska od r. 1870 przestrzeżanego. Delcassé przedstawił przebieg całej sprawy. Combes oświadczył się za porządkiem dziennym, dep. Biennu i Martine, że „Izba pochwała to, iż rząd odwołał francuskiego ambasadora przy Watykanie i odrzucając wszelkie inne dodatki przechodzi do porządku dziennego“. Pierwszą część przyjęto 427 głosami przeciw 95, drugą 383 przeciw 160. Podniesieniem rąk przyjęto cały porządek dzienny i posiedzenie zamknięto.

Reforma żandarmeryi macedońskiej.

Saloniki. (Tel. wt.) Jeneralny inspektor żandarmeryi macedońskiej jeneral De Giorgis wygłosił do obcych oficerów, którzy biorą udział w reorganizacji żandarmeryi mowę programową, w której zalecił im:

- 1) aby pamiętali, że mają reformować, a nie burzyć, dlatego też powinni uwzględnić wszystko, co istnieje i budować tylko na istniejącem,
- 2) aby poznali kraj i ludzi i aby pracowali systematycznie, bez nierozważnego pośpiechu,
- 3) aby okazywali zaufanie i poszanowanie dla władz miejscowych,
- 4) aby postępowali sprawiedliwie i bezstronnie wobec ludności.

Wiedeń. (Tel. wt.) Małżonka austro-węgierskiego następcy tronu, arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, ks. Hohenburg powiła wczoraj syna. Jest to już trzecie z kolei dziecko od r. 1901. W roku 1901 przyszła na świat córka, której na imię Zofia, w roku 1902 urodził się syn Maksymilian, obecnie zaś drugi syn.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz nadał królowi Edwardowi angielskiemu stopień austriacko-węgierskiego marszałka polowego. Insignia wręczy królowi arcyks. Fryderyk, który uda się do Londynu 8 czerwca.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 27 maja b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	739.7	10.0	SE ₂	—	22.0	3.2
2 popoł.	739.6	16.9	E ₅			
9 wiecz.	738.0	11.6	SE ₁			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— Rada szkolna krajowa mianowała p. Stanisława Paluchowskiego zast. nauczyciela gimn. w Stryju.

Rada szkolna krajowa mianowała w szkołach ludowych pp. Władysława Münza, nauczycielem 6-kl. szkoły męskiej w Mościskach, Władysława Zatókale nauczycielem kierującym i Tymoteusza Stefanowicza nauczycielem 4-kl. szkoły w Glinianach, Józefę Malfaitównę nauczycielką 4-kl. szkoły w Jazłowcu, Jana Tabaczkę nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Młodowie, Maryę Baternayównę, nauczycielką 2-kl. szkoły w Połtwi, Helenę Knappównę nauczycielką 1-kl. szkoły w Libochorze;

przeniosła pp.: Jakóba Marchewkę nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Lipinkach na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Sieprawiu, Franciszka Grabowskiego nauczyciela 1-kl. szkoły w Łoponiu, na równorzędną posadę do Szkoły w Słonej;

przeniosła w stan spoczynku pp.: Maryę Lewicką nauczycielką 4-kl. szkoły ludowej żeńskiej im. św. Maryi Magdaleny we Lwowie, Michała Krupę nauczyciela kierującego w Nowymyśle, Krystynę Pruchniewiczową nauczycielką kierującą w Rajbrocie.

— Przeniesienia i mianowania w sądownictwie. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficjaly kancelaryjnego Władysława Grzywackiego z Mikołajowa do Kopyczyniec i kancelistę sądowego Feibischa Witzlinga z Kut do Budzanowa, oraz oficjaly kancelaryjnych: Ferdynanda Antoniego Bobryka z Sanoka do Lwowa, Alojzego Tarnawskiego z Kut i Emila Charkiewicza z Otyonii, obydwóch do Kołomyi, Sala Blausteina z Uhnowa do Stryja, Władysława Laurosiewicza z Nowego Sioła do Różniatowa, oraz kancelistów sądowych: Zygmunta Zablockiego, zostającego w czynności przy sądzie krajowym we Lwowie, z Nadwórnej do Lwowa, Sebastjana Klahra z Kopyczyniec do Przemysła, Maryana Łabowicza z Mościsk do Przemysła, Władysława Kozłowskiego z Żabiego do Nadwórnej, Edwarda Dawida Chamejdesa z Peczeniżyna do Gródka, Stanisława Radellego z Wiśniowczyka do Żabiego, Aleksandra Maksymiliana Kimmla z Budzanowa do Sanoka, Józefa Wyżlińskiego z Różniatowa do Stanisławowa, Jakóba Chmaja z Boryni do Kut, Jakóba Fausta z Ustrzyk do Czortkowa i Oskara Zischkę z Czortkowa do Mikołajowa;

tudzież zamianował kancelistami sądowymi: podof. rach. 58 pp. Józefa Maksymiliana Rutkowskiego dla Otyonii, komendanta posterunku, tyt. wachm. 5 komendy żandarmeryi Adama Molina dla Peczeniżyna, sierżanta 11 bat. pionierów Kazimierza Rzeszosia dla Ustrzyk, podoficerów rachunkowych 55 pp. Izaaka Rosenbluma dla Kut i Filipa Nürnbergera dla Kopyczyniec, sierżanta 18 pp. obrony kraj. Adolfa Markusa, dla Mościsk, podofic. rachunkowego 13 pp. Władysława Winiarskiego, dla Solotwiny, sierżanta 10 pp. obrony kraj. Stanisława Pabla dla Wiśniowczyka, podof. rach. 77 pp. Michała Magońskiego dla Radziechowa, sierżanta 9 pp. Jana Dmytryszyna dla Solotwiny, podof. rach. 77 pp. Stanisława Zieglera dla Nowego Sioła, podof. rach. 19 pp. obrony kraj. Markusa Wildsteina dla Boryni i wachmistra 8 p. huzarów Samuela Blumenkranza dla Uhnowa.

— Ustąpienie p. Lidla. Rzeszła się wczoraj we Lwowie pogłoska, że wiceprezydent namiestnictwa p. Jan Lidl podał się na emeryturę. Następcą p. Lidla ma zostać Włodzimierz hr. Łoś, radca dworu i długoletni komisarz rządowy w Sejmie krajowym.

— Z „Lutni“. Towarzyska wycieczka członków „Lutni“ do Brzuchowic, zapowiedziana, na dziś odroczonej została do przyszłej soboty, tj. 4 czerwca br. Program zmieniony.

— Walne zgromadzenie Kasyna miejskiego odbyło się wczoraj wieczorem. Z powodu braku miejsca odkładamy obszerniejsze sprawozdanie do numeru popołudniowego.

— Wycieczka naukowa. „Biblioteka słuchaczy medycyny“ urzędująca jutro wycieczkę balneologiczną do Lubienia, pod kierownictwem asystenta uniwersytetu dra Stanisława Eliasza-Radzikowskiego. Uczestnicy wycieczki zbierają się na dworcu kolejowym o godzinie 2:50 (czas kolejowy).

— Odczyty i wykłady. Staraniem Towarzystwa higienicznego odbędzie się dzisiaj o godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej odczyt dra Piotra Pręgoskiego „O łaźniach ludowych“.

— Zakazane zgromadzenie. Dyrekcya policji zabroniła odbycie zgromadzenia obywateli, które zwołane zostało przez grono obywateli na niedzielę do sali ratuszowej. Na zgromadzeniu tem miano omawiać sprawę podwyższenia grosza czynszowego i drożyzny. Powodem zakazu było spóźnione wniesienie pędania.

— Strzelanie królewskie na Strzelnicy miejskiej trwa od poniedziałku i skończy się dopiero w niedzielę wieczorem. Udział w strzelaniu bierze znaczna liczba członków, dotąd jednak nikt się nie wpisał do „łagi królew-

